

# CZEŚĆ PIERWSZA: ROZPRAWY I ARTYKUŁY

<http://dx.doi.org/10.17651/SOCJOLING.29.1>

Socjolingwistyka XXIX, 2015

PL ISSN 0208-6808

**EWA WOŹNIAK**

Uniwersytet Łódzki, Łódź

## **POLITYKA JĘZYKOWA PAŃSTWA POLSKIEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM**

Słowa kluczowe: polityka językowa, dwudziestolecie międzywojenne, ustawodawstwo językowe, zewnętrzna historia języka.

### **STRESZCZENIE**

W artykule przedstawiono działania władz państwowych Drugiej Rzeczypospolitej w dziedzinie polityki językowej, koncentrując się na dwóch jej obszarach: wyznaczaniu ustawowo obowiązującego zakresu użycia języka polskiego, a także ustalaniu nazewnictwa państwowego (oficjalna nazwa państwa, organów władzy, jednostek samorządu terytorialnego itp.) oraz urzędowych nazw miejscowych (wymagających repolonizacji). Przegląd aktów prawnych zawierających przepisy dotyczące kwestii językowych dowodzi braku planowości i konsekwencji ze strony władz — efektem jest m.in. utrwalenie prawnego zróżnicowania terytorium Polski oraz niejednorodność terminologii dotyczącej języka. Są to zagadnienia nieobecne dotąd w literaturze językoznawczej, choć mieszczące się w ramach tzw. zewnętrznej historii języka.

Mianem *polityki językowej* określa się bardzo szeroki zakres aktywności podmiotowej i przedmiotowej, to znaczy działalność tę prowadzić mogą (prowadzą) bardzo różne podmioty, w tym władze państwowe, instytucje, środowiska, np. lingwiści, ale też prawnicy (często siłami sprzymierzonymi, choćby w sferze administracyjno-prawnej<sup>1</sup>); przedmiotem polityki językowej może być system języka oraz jego użycie, a także świadomość językowa i kompetencje komunikacyjne użytkowników; mieści się w jej zakresie również stosunek wobec innych używanych języków, np. języków mniejszościowych czy uniwersalnych (międzynarodowych). Według Stanisława Gajdy kompletne przedstawienie polityki językowej wymaga uwzględnienia takich składowych, jak: „okoliczności, w jakich prowadzi się politykę językową (konteksty), kto ją prowadzi? (podmioty polityki, wykonawcy), po co, w jakim celu? (cele, ideały), co jest jej przedmiotem?, jakimi środkami się ją prowadzi?, jak się ją prowadzi?” (Gajda 1999:

---

<sup>1</sup> Myślę tu o licznych w ostatnim czasie wspólnych inicjatywach językoznawców i prawników w dziedzinie kultury języka prawnego.

38). Omówienie wszystkich tych aspektów nie jest na miarę jednego artykułu, ograniczamy się więc w nim do charakterystyki działań prowadzonych w tym zakresie przez władze Drugiej Rzeczypospolitej.

Problematyka zapowiedziana w tytule artykułu nie interesowała do tej pory językoznawców, w pewnym stopniu przyciągała natomiast uwagę historyków prawa. Tych ostatnich zajmowały jednak przede wszystkim uprawnienia językowe mniejszościowych grup etnicznych jako jeden z elementów polityki państwa wobec obywateli polskich innych narodowości (Ogonowski 2000). Ustawodawstwo językowe Drugiej Rzeczypospolitej było przedmiotem opracowania powstałego w okresie międzywojnia, autorstwa Leona Zieleniewskiego, radcy Biura Sejmu R.P. (Zieleniewski 1930). Wydanie dziełka świadczy o przywiązywaniu dużej wagi do kwestii praw językowych. Praca zawiera fragmenty uchwał, rozporządzeń, a nawet okólników, wydawanych przez władze Drugiej Rzeczypospolitej, a dotyczących spraw językowych; wybór dokumentów poprzedza omówienie najważniejszych aspektów problematyki. Opracowanie to, które ukazało się w 1930 r., nie obejmuje jednak ostatniego dziesięciolecia w dziejach Polski odrodzonej. Jeśli chodzi o opracowania językoznawcze, to wątki związane z sytuacją językową w Polsce międzywojennej można odnaleźć tylko w pracach Witolda Doroszewskiego (Doroszewski 1936). Na brak zainteresowania tą problematyką zwrócił ostatnio uwagę Władysław Lubaś w artykule *O polskiej polityce językowej* (Lubaś 2012: 14). W *Historii języka polskiego* Zenona Klemensiewicza nie znajdziemy na przykład ani słowa na temat działań państwa służących utrwalaniu pozycji polszczyzny (Klemensiewicz 1985), natomiast w opracowaniach Bogdana Walczaka i Stanisława Dubisza poświęcono temu zagadnieniu pojedyncze zdania o dużym stopniu ogólności: „międzywojenne państwo polskie rozumiało znaczenie języka ojczystego w życiu narodu i otaczało go wszechstronną i zorganizowaną opieką” (Walczak 1988: 55, podobnie Walczak 1999: 223), „Władze państwowe dokładały więc starań, by uzdrowić tę odmianę językową [chodziło o polszczyznę urzędową — E.W.]” (Walczak 1988: 52; 1999: 224), „Odzyskanie przez Polskę niepodległości wytworzyło także na obszarze Rzeczypospolitej nową sytuację socjolingwistyczną — polszczyzna na powrót stawała się językiem państwowym i urzędowym” (Dubisz 2012: 129). Dubisz wspomina ponadto o zaangażowaniu się Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w kodyfikację ortografii (Dubisz 2012: 135)

Ten ważny aspekt zewnętrznej historii języka był w syntezach historycznojęzykowych traktowany „po macoszemu”. Intencją autorki jest wypełnienie tej luki.

#### KONTEKSTY POLITYKI JĘZYKOWEJ

Kierunki prowadzonej przez państwo międzywojenne polityki językowej wyznaczało kilka czynników. Decyzje podejmowane u progu niepodległości miały na pewno w dużym stopniu charakter psychologiczny i były reakcją na **ograniczenie praw polszczyzny w dobie rozbiorów**.

**Przerwanie ciągłości polskiej władzy i administracji** spowodowało konieczność podjęcia działań repolonizacyjnych. Spuścizną zaborów była **dezintegracja językowa**

**i społeczna**<sup>2</sup>: terytorialne różnice w nawykach językowych, obyczajach, mentalności; brak wspólnych wzorów zachowań językowych, które odpowiadałyby nowej sytuacji politycznej, gospodarczej, społecznej; chaos terminologiczny spowodowany dominacją indywidualnych inicjatyw nazewniczych i brakiem ogólnych regulacji w okresie braku niepodległości; nasilenie obcych naleciałości w słownictwie, składni, semantyce.

Przede wszystkim jednak wśród czynników determinujących politykę językową w okresie Drugiej Rzeczypospolitej wymienić należy **wielonarodowość, wielojęzyczność i wielowyznaniowość**. Co trzeci obywatel Polski międzywojennej nie był Polakiem. Polskę charakteryzował jeden z najwyższych w Europie odsetek ludności obcej etnicznie (Łoziński 2012: 18–19). Trudnym zadaniem, przed którym stanęło państwo, było więc ułożenie stosunków z mniejszościami, w tym przyjęcie określonego kursu wobec ich języków — w ramach przyjętych zobowiązań międzynarodowych (będzie o nich mowa w następnym akapicie). Politykę w tym zakresie komplikowało zróżnicowanie terytorium Drugiej Rzeczypospolitej ze względu na sytuację językową, niejednakowe roszczenia poszczególnych grup etnicznych i ich różny stosunek wobec państwa polskiego<sup>3</sup> — wszystkie te czynniki domagały się uwzględnienia w ustawodawstwie językowym. Dodatkowym problemem było nakładanie się odmienności narodowościowych i językowych z wyznaniowymi. Kościoły mniejszości religijnych były enklawami obcojęzyczności. Na przykład w Kościele prawosławnym w administracji wewnętrznej, katechizacji, kształceniu duchownych czy wydawnictwach kościelnych posługiwano się językiem rosyjskim (Ogonowski 1996: 103), w Kościele ewangelicko-unijnym w tym samym zakresie stosowano język niemiecki. Często dochodziło do konfliktu interesów pomiędzy władzą świecką i duchowną, ponieważ ta druga reprezentowała sprawy mniejszości etnicznych. Niewypełnianie zarządzeń państwowych duchowni prawosławni czy unicycy uzasadniali ich sprzecznością z ważniejszymi dla nich postanowieniami władz kościelnych. Zdarzało się też, że decyzje instytucji kościelnych stały w kolizji z zarządzeniami państwowymi, państwo zaś miało ograniczone możliwości wyegzekwowania prawa wobec duchownych. Dotyczyło to także kwestii językowych. Przez cały okres dwudziestolecia nie został rozstrzygnięty spór z Kościołem unickim o język akt stanu cywilnego. Wbrew zarządzeniom władz państwowych duchowni unicycy sporządzali metryki w języku ukraińskim, po ukraińsku wystawiali również odpisy akt (Ogonowski 1996: 89–102). Kryzys w tych relacjach pogłębiał nierzadko wrogi stosunek Kościołów wobec państwa polskiego<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Sytuację socjolingwistyczną w Polsce międzywojennej w kontekście procesów integracyjnych charakteryzuje Stanisław Dubisz (Dubisz 2013: 88–92, także Dubisz 2012: 130–134)

<sup>3</sup> Na przykład na Pomorzu i w Wielkopolsce mniejszości niemieckiej wskutek emigracji stale ubywało, zaś prężnemu jej działaniu nie sprzyjało znaczne rozproszenie, natomiast we wschodniej Małopolsce silny żywioł ukraiński dominował liczebnie nad ludnością polską, nosił w sobie pamięć o stosunkowo korzystnym stanie prawnym w okresie rządów austriackich i był wrogo nastawiony wobec państwa polskiego (Ogonowski 2000: 56, 59).

<sup>4</sup> Por. następujące opinie: „Postawę większości duchowieństwa i wyznawców Kościoła [ewangelicko-unijnego — E.W.] znamionował duch niemieckiego nacjonalizmu i obcości wobec państwa polskiego”

Wpływ na stanowione prawo musiały mieć również **kompetencje językowe wykwalifikowanej kadry**, na przykład w administracji, ale zwłaszcza w sądownictwie. Brak wykształconych polskich urzędników dawał się początkowo we znaki szczególnie w Poznańskim, a także w Kongresówce, gdzie szeregi pracowników administracji zasilał przybysze z Galicji.

Wspomniano już, że polityka językowa państwa międzywojennego zdeterminowana była **międzynarodowymi zobowiązaniami**. Polska podpisała w Wersalu 28 czerwca 1919 r. tzw. „traktat mniejszościowy”, zwany też małym traktatem wersalskim, gwarantując określone uprawnienia językowe polskim obywatelom innych narodowości (Dz.U.RP 1920, nr 110, poz. 728). Ustalenia te obligowały władze polskie do zapewnienia prawa używania języków mniejszościowych w życiu prywatnym i publicznym, z wyróżnieniem stosunków handlowych, sfery religijnej oraz działalności wydawniczej. Traktaty międzynarodowe (poza wspomnianym „wersalskim” również tzw. konwencja genewska, która regulowała stosunki narodowościowe na Górnym Śląsku) wymagały również od Polski wprowadzenia prawa posługiwania się przez mniejszości narodowe ich własnymi językami w sądach, zarówno w komunikacji ustnej, jak i pisemnej. Ponadto dzieci obywateli niepolskojęzycznych miały mieć prawo do nauczania we własnym języku w szkołach początkowych.

#### PRZEDMIOT POLITYKI JĘZYKOWEJ

Prowadzone w takich warunkach działania władz państwowych obejmowały przede wszystkim dwa obszary: funkcjonowanie społeczne polszczyzny oraz w pewnym stopniu również system języka (ustalenie terminologii, wprowadzanie nowych nazw własnych). Na wzrost świadomości językowej oraz kompetencje komunikacyjne użytkowników władze państwowe wpływały pośrednio: poprzez upowszechnienie szkolnictwa na poziomie podstawowym i w konsekwencji zmniejszanie analfabetyzmu, poprzez zapewnienie odpowiedniego miejsca nauczaniu języka polskiego w programach szkolnych, także poprzez stworzenie sprzyjających warunków funkcjonowania organizacjom, stowarzyszeniom, instytucjom działającym na rzecz języka, wspieranie inicjatyw zmierzających do integracji i kodyfikacji polszczyzny, choćby na poziomie ortografii czy wymowy. Zagadnienia dotyczące rozwoju szkolnictwa oraz działalności w zakresie kultury języka w okresie międzywojennym pomijamy, ponieważ były one wielokrotnie relacjonowane, m.in. przez Z. Klemensiewicza (Klemensiewicz 1985: 525–526, 598–601), B. Walczaka (Walczak 1999: 223, 226, 277–279), S. Dubisza (Dubisz 2012: 134–137; Dubisz 2013: 91–92). Koncentrujemy się natomiast na dwóch pierwszych obszarach polityki językowej państwa, mianowicie obecności polszczyzny w sferze publicznej oraz repolonizacji nazewnictwa państwowego i administracyjnego (terytorialnego).

---

(Ogonowski 1996: 112); „Wywołując i uporczywie kontynuując ten spór [o język metryk — E.W.], Kościół unicki kierował się głównie wrogością do państwa polskiego i chęcią szkodzenia mu” (Ogonowski 1996: 101).

Reakcją na ograniczenie praw polszczyzny w dobie rozbiorów były decyzje zmierzające do rozszerzenia zakresu stosowania języka polskiego kosztem rosyjskiego i niemieckiego. Postanowienia w tej kwestii były podejmowane niemal natychmiast przez lokalne władze społeczne czy tymczasowe władze państwowe. Na przykład Departament Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego zadekretował język polski w sądownictwie już w połowie 1917 r., gdy tylko okupacyjne władze niemieckie tzw. Generałgubernatorstwa Warszawskiego zezwoliły na organizowanie polskiej administracji. Podobnie w Poznańskim Naczelna Rada Ludowa w rozporządzeniu z 15 maja 1919 r. ogłosiła język polski językiem urzędowym władz administracyjnych, dopuszczając pomocnicze użycie języka niemieckiego, ale wyłącznie za zgodą określonych instancji (naczelny prezes, prezesi rejencji itp.). Ten stan prawny utrzymało następnie rozporządzenie Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z 10 marca 1920 r. o języku urzędowym władz administracyjnych (Ogonowski 2000: 56–57). Co ciekawe, niekiedy tymczasowe regulacje przyjmowane w atmosferze ziszczania się upragnionej niepodległości, wobec braku nowych przepisów, tworzyły obowiązujący stan prawny przez kolejne dziesięciolecia. Tak właśnie było z ograniczonym dopuszczeniem języka niemieckiego w administracji na obszarze byłego zaboru pruskiego. Zmian we wspomnianych przepisach z 1920 r. nie wprowadziła ustawa z 1924 r., która regulowała stosunki językowe wyłącznie na kresach wschodnich, natomiast co do województw poznańskiego i pomorskiego jedynie zapowiadała odrębne postanowienia w przyszłości. Tymczasem L. Zieleniewski, charakteryzując stan prawny na tym obszarze w 1930 r., pisze, że używanie języka niemieckiego przez obywateli polskich „musiałoby się opierać na wyraźnym przepisie prawnym, a takiego przepisu dotychczas nie ma” (Zieleniewski 1930: 37). Wygląda na to, że władze celowo utrzymywały stan przejściowy, ponieważ zawierał on regulacje korzystne dla polszczyzny. Tak właśnie Jerzy Ogonowski interpretuje również brak przepisów dotyczących języka napisów w miejscach publicznych:

Kwestia ta przez cały okres międzywojennego dwudziestolecia nie została uregulowana żadnym aktem o zasięgu ogólnopaństwowym. Nie wynikało to z przeoczenia czy opieszałości kompetentnych władz państwowych, lecz było środkiem do osiągnięcia wyznaczonego przez państwo w tej mierze celu. Była nim wyłączność polskiego jako języka napisów w miejscach publicznych na obszarze całego państwa. Dla urzeczywistnienia tego celu korzystniejsza była próżnia prawna od konkretnej regulacji, która — gdyby do niej doszło — nie mogłaby przejść obojętnie nad stanem ustawodawstwa językowego na niektórych obszarach państwa. Rozstrzygnięcie konkretnych problemów, jakie na tym tle na bieżąco się wyłaniały, należało do wojewodów, którym pozostawiono znaczną swobodę decyzji (Ogonowski 2000: 155).

I tak na przykład wojewoda pomorski w korespondencji z władzami zwierzchnimi przyznawał, że celowo utrzymuje istniejącą lukę prawną, aby nie uświadamiać Niemcom dopuszczalności napisów dwujęzycznych polsko-niemieckich („o czym obecnie nie wszyscy wiedzą”) i nie powodować zwiększenia ich liczby (Ogonowski 2000: 156).

Pierwszy etap ustawodawstwa Drugiej Rzeczypospolitej charakteryzuje zatem spontaniczne, motywowane w dużym stopniu przesłankami emocjonalnymi, przywracanie

języka polskiego w sferze publicznej. Regulaminy sejmowy i senacki wprowadzają język polski jako jedyny język obrad, prac komisji i kancelarii (Zieleniewski 1930: 98–99)<sup>5</sup>. Podobnie stanowią regulaminy Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Trybunału Kompetencyjnego (Ogonowski 2000: 76). Od początku język polski za wykładowy oraz obowiązujący w administracji szkolnej ogłaszają tymczasowe statuty szkół wyższych: Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Warszawskiej (Dz.Urz.DWRiOP 1917, nr 2), Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (Dz.Urz.MWRiOP 1919, nr 2, poz. 7). Te ustalenia podtrzymuje następnie ustawa o szkołach akademickich, stanowiąc w art. 1: „Językiem wykładowym i urzędowym szkół akademickich jest język polski” (Dz.U.RP 1920, nr 72, poz. 494). Znajomość języka polskiego w mowie i piśmie wprowadza się jako warunek kandydowania na radnych miejskich i powiatowych, burmistrzów, wójtów, ławników i innych wybieralnych urzędników samorządowych (Dz.U.RP 1933, nr 35, poz. 294)<sup>6</sup>. Wiele z tych decyzji rozpatrywać należy w kategoriach manifestacji polskości. Miały one charakter propagandowy i emocjonalny. Atmosferę, w jakiej były podejmowane, dobrze oddaje odezwa Ministra Sprawiedliwości z 1918 r., wzywająca urzędników, by „sieć [organizacji sądowej — E. W.] [...] zarzucić tam, gdzie biją polskie serca i dźwięczy polska mowa, lecz gdzie dotąd tylko obce ustawy i obce instytucje kulturę polską trzymały w więzach” (Dz.Urz.KPMS 1918, nr 13).

Jednak ostatecznie polityka językowa władz Drugiej Rzeczypospolitej kształtowała się jako wypadkowa idei hegemonii polszczyzny w życiu publicznym i aktualnej sytuacji językowej państwa wielonarodowego. Otwarty pozostawiały ten problem akty najwyższego rządu, czyli ustawy konstytucyjne. Ani w konstytucji marcowej z 1921 r., ani w konstytucji kwietniowej z 1935 r. nie ustanowiono języka polskiego językiem państwowym, czego można by oczekiwać ze względu na wielojęzyczny charakter Drugiej Rzeczypospolitej. Brak regulacji w gotowym dokumencie nie świadczy bynajmniej o bagatelizowaniu sprawy. Rządowy projekt konstytucji z 1 listopada 1919 r. przewidywał dla języka polskiego rangę języka państwowego, ale z tego ustalenia zrezygnowano już na etapie prac sejmowych nad projektem konstytucji (Ogonowski 2000: 72). Uchylano się od wprowadzania wyraźnych, jednoznacznych przepisów w kwestiach językowych, przyjmując strategię przemilczenia i taktykę „na przeczekanie”.

*Językiem państwowym* nazwano język polski w ustawie z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz.U.RP nr 73, poz. 724). W art. 1 tej ustawy stwierdza się, że „Językiem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej jest język polski. W języku państwowym urzędują wszystkie rządowe i samorządowe władze i urzędy administracyjne [...]”. Nadanie polszczyźnie miana *języka państwowego* odbyło się niejako „przy okazji”, ponieważ za-

---

<sup>5</sup> W sejmie miały miejsce demonstracyjne próby wygłaszania przemówień w języku ukraińskim, ale kończyły się one odebraniem głosu przemawiającemu i odnotowaniem incydentu w sprawozdaniu stenograficznym (Ogonowski 2000: 150).

<sup>6</sup> Nie było takiego wymogu wobec kandydatów na posłów i senatorów, natomiast jeśli poseł nie władał dostatecznie językiem polskim, marszałek mógł zezwolić mu na odczytanie przemówienia (Ogonowski 2000: 150).

sadniczym celem ustawy było wprowadzenie przepisów dotyczących używania języków mniejszości narodowych, jednak nie kompleksowo na całym terytorium Drugiej Rzeczypospolitej, ale na jej kresach wschodnich: Wołyniu, Polesiu, Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie. W nawiązaniu do tego faktu we współczesnych opracowaniach z zakresu historii prawa obejmuje się te przepisy mianem „ustaw kresowych” (Ogonowski 2000).

Prawne dopuszczenie do pomocniczego użycia innych niż polski języków warunkowane było kilkoma czynnikami. W pierwszych latach wolnego państwa uwzględniano brak polskojęzycznej wykwalifikowanej kadry urzędniczej. Stan osobowy w znacznym stopniu spowalniał proces repolonizacji, zwłaszcza w sądownictwie. Widać to na przykładzie Poznańskiego, gdzie szybko ogłoszono panowanie polszczyzny w administracji; w sądownictwie zaś postępowano nie tak radykalnie, uwzględniając personalne ograniczenia. Zezwolono więc na zwracanie się do sądu w języku niemieckim, tożsamość w tym języku rozpraw sądowych, spisywanie po niemiecku protokołów z rozpraw itp. Jedynie wyroki wydawane w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej musiały być ogłaszane w języku polskim, co w wypadku gdy sędzia nie znał języka polskiego, czynił tłumacz (Ogonowski 2000: 56–58). Na terenie województw wschodnich jeszcze w latach 30. wprowadzano ustępstwa wobec wymogu władania językiem polskim przez kandydatów na urzędników samorządowych. Minister Spraw Wewnętrznych kilkakrotnie korzystał z prawa do zwolnienia z obowiązywania tego kryterium<sup>7</sup>.

Ustawodawstwo w sprawach języka musiało też uwzględniać postanowienia traktatów międzynarodowych, które zobowiązywały państwo polskie do ułatwiania komunikowania się w sądach obywatelom niepolskojęzycznym „zarówno ustnie, jak na piśmie”<sup>8</sup>. Uczyniono zadość tym deklaracjom w ustawie z 31 lipca 1924 r. o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notariatu (Dz.U.RP 1924, nr 78, poz. 757), określając zakres terytorialny i proceduralny używania języków ruskiego (ukraińskiego), białoruskiego i litewskiego (była to druga z tzw. ustaw kresowych). Tę samą kwestię w stosunku do mniejszości niemieckiej regulowała ustawa z 31 marca 1925 r., która dotyczyła języka urzędowego w okręgach sądów apelacyjnych Poznania i Torunia. Dawała ona prawo posługiwania się językiem niemieckim w sądzie tylko tym obywatelom polskim narodowości niemieckiej, którzy nie znali języka polskiego i nie korzystali z usług adwokata. Jedynie w takich okolicznościach sędzia mógł także użyć języka niemieckiego do przedstawienia im „istotnej treści sprawy” (Dz.U.RP 1925, nr 32, poz. 226).

Z wypełnianiem zobowiązań międzynarodowych wiąże się również obecność szkół początkowych z wykładowym językiem mniejszościowym<sup>9</sup>. Tu państwo polskie obrało kurs bardzo liberalny, dopuszczając szkoły z niemieckim językiem nauczania również na obszarze byłej Kongresówki, choć traktaty mniejszościowe stawiały ten wymóg je-

<sup>7</sup> Np. w 1933 r. na okres 5 lat w wyborach na radnych powiatowych, sołtysów i podsółtysów (Dz.U.RP 1933, nr 83, poz. 605).

<sup>8</sup> Tzw. mały traktat wersalski (Dz.U.RP 1920, nr 110, poz. 728).

<sup>9</sup> Fakt istnienia takich szkół na terytorium Drugiej Rzeczypospolitej pomija Klemensiewicz (1985).

dynie wobec terytorium byłego zaboru pruskiego. Dopiero pod koniec lat 30. rząd w tajnej uchwale zalecił stopniowe ograniczanie języka niemieckiego jako wykładowego, co wiązało się ze zmianą sytuacji międzynarodowej (Ogonowski 2000: 163).

Jako języki nauczania szkolnego dopuszczone prawnie zostały również języki ruski (ukraiński), białoruski i litewski. Na obszarach licznie zamieszkiwanych przez mniejszości posługujące się tymi językami milej widziane przez władze były jednak szkoły dwujęzyczne. Warunki ich tworzenia regulowała trzecia z tzw. ustaw kresowych, wydanych w 1924 r. (Dz.U.RP 1924, nr 79, poz. 766). Zgoda na utworzenie szkoły początkowej z niepolskim językiem wykładowym uzależniona była od liczebności mniejszości etnicznej w danej gminie (przynajmniej 25% według danych ze spisu ludności), a także od liczby deklaracji złożonych przez rodziców. Potwierdzone urzędowo żądanie 40 rodziców dawało prawo do wprowadzenia nauczania „w języku macierzystym”. Natomiast złożenie wniosków przez rodziców 20 dzieci polskich w takim okręgu umożliwiało tworzenie klas dwujęzycznych. Utraktwizm zastosowano również w szkolnictwie średnim i seminariach nauczycielskich. Tendencja była tu jednak podobna jak w wypadku szkolnictwa z wykładowym językiem niemieckim: liczbę szkół utrakwistycznych sukcesywnie zmniejszono na rzecz szkolnictwa polskiego, ograniczono również bardzo wydatnie szkolnictwo publiczne ukraińskie i zlikwidowano białoruskie (Mrozowska 2002).

Wykładanie w innym języku nie wykluczało wprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego, co zastrzegały też traktaty mniejszościowe. We wszystkich szkołach państwowych i prywatnych obligatoryjnie po polsku uczono języka i literatury polskiej, historii i geografii wraz z nauką o Polsce współczesnej<sup>10</sup>. Ponadto język polski został ustanowiony językiem obrad rad pedagogicznych, dokumentów szkolnych, korespondencji i ogłoszeń<sup>11</sup>.

Prawne uznanie języków mniejszościowych służyło też usprawnieniu codziennej komunikacji. Tym motywowane było postanowienie o możliwości porozumiewania się w tych językach „w szczególności przy kolejowych kasach biletowych oraz przy okienkach urzędów pocztowych”<sup>12</sup>. Zwracano tylko uwagę, by zamiast ukraińskiego, białoruskiego czy litewskiego nie używać języka rosyjskiego, ponieważ w ten sposób „ugruntowuje się sztucznie obcą kulturę” (Zieleniewski 1930: 30).

Władze nie tylko wyznaczały funkcje językowi polskiemu (języka państwowego, języka wykładowego itp.) i określały społeczny zakres jego funkcjonowania w relacji do innych języków. Drugim obszarem działalności była kodyfikacja nazewnictwa. Rolą

---

<sup>10</sup> Art. 7. Rozporządzenia wykonawczego z 7 stycznia 1925 r. (Dz.U.RP 1925, nr 3, poz. 33).

<sup>11</sup> Okólnik MWRiOP do Kuratoriów Okręgów Szkolnych z 12 kwietnia 1927 r. (Dz.Ur.MWRiOP nr 6, poz. 91). Dokumenty szkolne w szkołach z niepaństwowym językiem wykładowym mogły zawierać obok tekstu polskiego również tekst w języku wykładowym danej szkoły. W takich szkołach można było również używać języka niepaństwowego w obradach rad pedagogicznych (Zieleniewski 1930: 66).

<sup>12</sup> Art. 139 ust. 2. Konwencji Górnoląskiej zawartej w Genewie 15 maja 1922 r. (Dz.U.RP 1922, nr 44, poz. 371), rozporządzenia wykonawcze do ustawy językowej z 24 września 1924 r. (Dz.U.RP 1924, nr 85, poz. 820) i 21 stycznia 1925 r. (Dz.U.RP 1925, nr 8, poz. 59).



państwa było ustalenie oficjalnej nomenklatury np. w zakresie organów i instytucji państwa czy podziału terytorialnego. Problemem było tu przerwanie ciągłości polskiej administracji i powrót do niej w zupełnie zmienionej sytuacji społeczno-politycznej. Sięgnięcie po dawne nazwy urzędów, choć miało swoich zwolenników, budziło też kontrowersje. Wyraża je na przykład K.N. w recenzji książki Oswalda Balzera *W sprawie godel i słownictwa państwowego teraźniejszej Polski*:

Tak np. nazwa *wojewoda* tak dosłownie się do dziś tłumaczy i tak wybitnie się kojarzy z wyobrażeniem dygnitarza w zamasztywym staropolskim stroju, że użycie jej na oznaczenie dzisiejszego urzędnika administracyjnego, choćby wysokiego, trąci komizmem (K.N. 1920: 31).

Na fakt, że dawne nazwy obciążone są stereotypowymi wyobrażeniami, zwracał też uwagę Balzer — uzasadniając potrzebę zastąpienia *prokuratora* staropolskim *instygatorem*. Przeciwno *prokuratorowi* przemawia według Balzera to, że „cieszył się dziwną niepopularnością w społeczeństwie. Uważany był za urodzonego pieniacza i rabulistę prawnego” (Balzer 1920: 55). Alternatywą dla terminologii staropolskiej, przedrozbiorowej były nazwy obowiązujące w państwach zaborczych. Trudno je jednak było zaakceptować ze względu na napiętnowanie obcością oraz zróżnicowanie dzielnicowe. Złą cenzurkę otrzymał na przykład poznański *sąd ziemiański*: „fałszywie tłumaczony z niemieckiego *Landesgericht* wywołuje wrażenie, że jest to sąd sądzący wyłącznie ziemian, ale bynajmniej nie chłopów, a coś dopiero mieszczan” (K.N. 1920: 31). Te dyskusyjne przykłady uświadamiają trudność obowiązku kodyfikacji, który spoczywał na władzach państwowych. Warto na to zwrócić uwagę, ponieważ w podręcznikach historii języka przywiązuje się większą wagę do ustalania terminologii technicznej i naukowej, natomiast proces kształtowania nazewnictwa w sferze państwowej i administracyjnej właściwie pomija<sup>13</sup>.

Nieodzowne było przyjęcie oficjalnej nazwy państwa. Choćby dlatego, że jej użycie w formule orzeczenia sądowego stanowiło o ważności wyroku. W pierwszych po odzyskaniu niepodległości aktach ustawodawczych stosuje się nazwę *Republika Polska*, nawiązując w ten sposób do tradycji rewolucji francuskiej i podkreślając niemonarchistyczny ustrój odrodzonego państwa. „Sądy wydają wyroki w imieniu Republiki Polskiej” — głosił art. 5. Dekretu o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej, wydany przez Józefa Piłsudskiego, który z kolei przyjął miano *Naczelnika Państwa* (wtedy jeszcze *Tymczasowego*) (Dz.U.RP 1918, nr 17, poz. 41). Ale w równoległe wydawanych dokumentach urzędowych stosowano również opcjonalnie nazwę *Państwo Polskie* oraz *Rzeczpospolita Polska*. Zwracali uwagę na tę wariantywność niezawodni czytelnicy „Poradnika Językowego”, jeden z nich podaje przykład wydanego w Krakowie w 1919 r. statutu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół

<sup>13</sup> Np. Bogdan Walczak w *Zarysie dziejów języka polskiego* poświęca interesującej nas kwestii jedynie bardzo ogólne zdanie: „Toteż zrastaniu się byłych zaborów w jeden organizm państwowy pod względem politycznym, administracyjnym i gospodarczym towarzyszyło po części spontaniczne, po części sterowane przez odpowiednie władze ujednoczenie i polszczenie słownictwa i terminologii obsługującej wszystkie te dziedziny życia społecznego i gospodarczego” (Walczak 1999: 224).

Powszechnych w Polsce, który stanowi, że zakres działania organizacji „rociąga się na Republikę Polską” — a „przecież mamy polski wyraz: *Rzeczpospolita*” (Perzyna 1920: 28). Żywo *Republiki* jako nazwy odrodzonego państwa nie był długi. Przeciwno tej nazwie protestował wspomniany już O. Balzer na łamach „Kuriera Lwowskiego”: „Jesteśmy świadkami usiłowań [...], żeby starożytną, kilku wiekami praktyki językowej uświęconą nazwę naszego państwa: Rzeczpospolita Polska zastąpić określnikiem: Republika” (Balzer 1920: 3). Przeważało to, na co też zwracał uwagę Balzer, że mianem *Rzeczpospolitej* oznaczano nie tylko Polskę przedrozbiorową, ale również to państwo, „które przez długi czas było naszym marzeniem, celem naszych zabiegów na przyszłość. [...] mówimy [...] o ludności zasiedlającej po dziś dzień obszary Rzeczypospolitej, o kresach Rzeczypospolitej itp.” (Balzer 1920: 9).

Opinia publiczna z uznaniem przyjęła nazwę *naczelnik*, za którą wprawdzie nie stała urzędnicza tradycja Polski przedrozbiorowej, ale która pozytywnie kojarzyła się z pierwszym *naczelnikiem* — Tadeuszem Kościuszką:

[...] jak dobrze się stało, żeśmy tu sięgnęli do tej udstojnionej jego osobą nazwy. Mówi nam ona daleko więcej, aniżeli potrafiłby powiedzieć kosmopolityczny określnik prezydenta Rzeczypospolitej, a mówi wprost do serca, i będzie chyba dobrą wróżbą [...] (Balzer 1920: 47).

W dyskusji nad nazwą głowy państwa zabrał głos również J.Ł. na łamach „Języka Polskiego”:

Dzięki skojarzeniu tej nazwy [*naczelnik*] z tymi dwoma wodzami narodu [Tadeuszem Kościuszką, który był pierwszym *naczelnikiem*, i Józefem Piłsudskim, który również przyjął nazwę *naczelnika* — E.W.] stała się ona szczególnie wymowną i nabrała wyraźnie określonego znaczenia, uświęconego wielką, choć niedawną stosunkowo tradycją, która wiąże chwilę dzisiejszą ze wspomnieniem szlachetnych wysiłków po upadku dawnej Rzeczypospolitej. Niech więc raczej zostanie nadal *naczelnik* państwa; niech i demokracja nasza nie wyrzeka się swoich tradycji, stwierdzających, że nie dziś narodziła się u nas (J.Ł. 1920: 62).

Stopniowo w aktach prawnych dotyczących organizacji samorządu terytorialnego, sądownictwa itp. wprowadza się również jako obowiązujące inne nazwy urzędowe, np. *sejm*, *senat*, *ministerstwo*, *gmina*, *województwo*, *prezydent (miasta)*, *burmistrz*, *sąd okręgowy*, *sąd apelacyjny*, *sąd pokoju*, *notariusz* (zamiast dotychczasowego *rejent*), *policeja państwowa*. Nie wszystkie ustalone nazwy zyskiwały społeczną akceptację. Kontrowersje jako rusycyzm wzbudzała forma *ministerstwo*, przeciwko której protestowali zwolennicy używanego w Galicji wariantu *ministerium*<sup>14</sup>. Niepokój normatywistów budziła *prokuratura*, rywalizująca z *prokuratoria* (Tarnawski 1920: 25–26). Pozostanie przy nazwach *prezydent*, a zwłaszcza *ministerstwo* świadczy o tym, że w procesie kodyfikacji nomenklatury głosy opinii publicznej i autorytetów naukowych nie zawsze brane były pod uwagę.

<sup>14</sup> Sześciokrotnie temat: *ministerstwo* czy *ministerium* powracał w międzywojennych rocznikach „Poradnika Językowego” (Tredler 1972: 180). Hasło *ministerium* znajdziemy również w książce Jana Tadeusza Wróblewskiego „2000 błędów językowych, barbaryzmów, dziwolągów i nowotworów...” (Wróblewski 1926: 22).

Do zadań państwa należało również ustalenie oficjalnego brzmienia nazw miejscowych i ich wprowadzenie do obiegu urzędowego. Od tego zależało sprawne funkcjonowanie administracji, kolei, poczty czy usług telekomunikacyjnych (telefonu czy telegrafu). Kodyfikacja nazw miejscowych służyła również integracji ziem polskich, wyeliminowaniu podziałów i różnic będących spuścizną rozbiorów, a także repolonizacji. Przykładem działań realizujących ten cel jest ustawa Sejmu Śląskiego z 16 stycznia 1923 r. „w przedmiocie języka urzędowego na obszarze Województwa Śląskiego”, stanowiąca, że: „Miejscowości i ulice muszą mieć polskie nazwy. Podanie miejscowości w nazwie nieurzędowej w dokumencie publicznym ma w następstwie nieważność dokumentu” (Dz.U.Ś. 1923, nr 5, poz. 34). Na obszarze całego państwa zobowiązano gminy wiejskie do ustawienia tablic z nazwą urzędową powiatu i gminy w języku polskim. Jedynie na terenach, które wyszczególniała tzw. ustawa kresowa, jako druga w kolejności mogła być podana nazwa w języku ukraińskim, białoruskim czy litewskim (Dz.U.RP 1934, nr 71, poz. 688)<sup>15</sup>. W celu usprawnienia działalności poczty wprowadzono obowiązek używania w adresach przesyłek listowych „nazw miejscowości przeznaczenia” w „ustalonym brzmieniu urzędowym”, zapisanych alfabetem łacińskim (Dz.U.RP 1926, nr 7, poz. 51; Zieleniewski 1930: 69).

Przystąpiono również do polonizacji nazw miejscowych. Prawną podstawę do tych działań dało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 r. o ustalaniu nazw miejscowości i o numeracji nieruchomości. Zatwierdzanie oficjalnych nazw powierzono Ministrowi Spraw Wewnętrznych, ciałem opiniodawczym zaś została Komisja Ustalania Nazw Miejscowości (Skwerens 1986: 36). I tak na mocy rozporządzeń Ministra Spraw Wewnętrznych z 1939 r. zmieniono np. nazwy zawierające przymiotnik *niemieckie*, np. *Niemieckie Łopatki* w powiecie wąbrzeskim na *Nowe Łopatki* czy *Niemieckie Okoniny* w powiecie tucholskim na *Okoniny nad jeziorem* (M.P. 1939, nr 167, poz. 411). Polskimi nazwami zastępowano nazwy niemiecko brzmiące, np. *Heinrichshof* i *Teichhof* w pow. rybnickim odpowiednio na *Henryków* oraz *Dworek Olziański* (M.P. 1939 nr 164, poz. 401), *Brundorf* w pow. gródeckim na *Studzianka* (M.P. 1939, nr 144, poz. 338), *Karlsdorf* w pow. stryjskim na *Karolin, Engelsberg* w pow. dolińskim na *Anielin* (M.P. 1939, nr 118, poz. 279), *Teodorshof* w pow. żółkiewskim w woj. lwowskim na *Teodorówka* (M.P. 1939, nr 108, poz. 252). Upamiętnieniu walki o polskość w okresie zaborów służyła zmiana nazwy wsi *Podgradowice* w pow. wolsztyńskim na *Drzymałowo* (M.P. 1939, nr 59, poz. 112).

### ŚRODKI POLITYKI JĘZYKOWEJ

Władze kształtowały sytuację językową w państwie za pomocą różnej rangi aktów prawnych. Wspomniano już, że stosunkowo niewiele wniosły w tej kwestii akty najwyższego rzędu, czyli ustawy konstytucyjne, które w zasadzie tylko powtórzyły za umowami międzynarodowymi ogólne sformułowania dotyczące praw języko-

<sup>15</sup> Ogonowski podaje, że praktyką było umieszczanie na drogach nazw miejscowości wyłącznie w języku polskim, jednak nie regulował tego żaden przepis (O g o n o w s k i 2000: 157).

wych obywateli polskich innych narodowości. Największe znaczenie miała ustawa z 31 lipca 1924 r. ze względu na przypisanie językowi polskiemu miana *języka państwowego*.

Polskie ustawodawstwo językowe Drugiej Rzeczypospolitej charakteryzuje duże rozproszenie. Przepisy stanowiące o języku rozrzucone są po wielu ustawach i rozporządzeniach, z których znaczna część miała moc obowiązującą jedynie na pewnym obszarze. Przez cały okres międzywojnia nie udało się osiągnąć prawnego ujednoczenia w sprawach języka. Różnice występowały zwłaszcza między województwami wschodnimi i zachodnimi i dotyczyły zakresu dopuszczenia w administracji, sądownictwie czy szkolnictwie języków mniejszości etnicznych — z jednej strony ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej, z drugiej — niemieckiej. Inne były na przykład uprawnienia adwokatów do używania w sądach języków mniejszościowych: według ustawy obowiązującej na kresach wschodnich mogli oni posługiwać się językami ukraińskim czy białoruskim, nie mieli natomiast takiego prawa adwokaci podlegający ustawie o języku w sądach apelacyjnych okręgów Poznań i Toruń, których obowiązywał język polski, nawet jeśli reprezentowali stronę niemieckojęzyczną. Niedoskonałe było również to, że prawo korzystania z uprawnień językowych uzależniano od przynależności do konkretnej narodowości. A więc na obszarze, gdzie dopuszczono stosowanie języka ukraińskiego, w języku tym mógł się zwracać do urzędu tylko Ukrainiec, ale nie Polak, Żyd, Niemiec czy Czech (Ogonowski 2000: 123). Brakowało również konsekwencji w zakresie terminologii: w przepisach obowiązujących w województwach zachodnich i na Śląsku język polski nazywano *językiem urzędowym*, zaś w „ustawach kresowych” *językiem państwowym*. W przepisach dotyczących szkolnictwa mówi się albo o *języku ojczystym* miejscowej ludności jako *języku wykładowym* lub też alternatywnie o *języku macierzystym* jako *języku nauczania*.

Na te wszystkie niedoskonałości ustawodawstwa językowego zwracał uwagę pracownik kancelarii sejmu Drugiej Rzeczypospolitej, Leon Zieleniewski (Zieleniewski 1930: 72–77).

W złożonej sytuacji narodowościowej, językowej i religijnej, w jakiej międzywojenne państwo polskie prowadziło politykę językową, trudne do osiągnięcia okazało się nie tylko ustanowienie jednolitego, konsekwentnego i spójnego pod względem terminologicznym prawa, ale także jego stosowanie i egzekwowanie. Zdarzało się, że stan formalnoprawny pozostawał w rozdźwięku z rzeczywistością. Na przykład zapis z 1919 r. o wyłącznym używaniu języka polskiego w urzędach byłego zaboru pruskiego przez jakiś czas pozostał tylko „na papierze” (Ogonowski 2000: 56–57). W ogóle nie została wprowadzona w życie ustawa z 1922 r., dająca możliwość posługiwania się w administracji samorządowej językiem ukraińskim, gdyż jak przyznawał jeden z przedstawicieli ówczesnych władz, została ona ogłoszona w związku z zabiegami o uznanie granic wschodnich, była więc właściwie „posunięciem w dziedzinie polityki zagranicznej” (Ogonowski 2000: 61). Przeszkodą utrudniającą wcielanie w życie przepisów prawa był również opór instytucji kościelnych, niechętnie poddających się jurysdykcji pań-

stwowej. Formą manifestacji niezależności, a nawet wrogości wobec polskich władz, było prowadzenie po ukraińsku ksiąg metrykalnych w parafiach Kościoła unickiego.

### WNIOSKI

Przystępując do podsumowania, można by zapytać o **idealy i cele** polskiej polityki językowej w okresie międzywojennym oraz o skuteczność ich wcielania w życie, realizowania. Zadaniem, przed którymi stanęły władze odrodzonego państwa, było między innymi nadanie językowi polskiemu rangi języka państwowego, przyjęcie oficjalnej nomenklatury państwowej: nazw władz, urzędów, jednostek podziału terytorialnego, a także ustalenie i w razie potrzeby repolonizacja nazewnictwa miejscowego.

Ustawowe określenie języka polskiego mianem *państwowego* stało się faktem 31 lipca 1924 roku. Jednak działania ustawodawcze władz noszą piętno pośpiechu, przypadkowości, chaosu, często gry na zwłokę czy stwarzania pozorów. Na pewno bardziej pasuje do nich określenie *polityka językowa* niż *planowanie językowe*, zwłaszcza że brakowało im planowego charakteru, a często stanowiły element polityki państwa, również w sferze międzynarodowej. Nie doprowadziły do prawnego ujednoczenia terytorium Polski, utrwaliły podziały (pomiędzy regionami, pomiędzy obywatelami), stały się źródłem nierówności.

Za zadanie zrealizowane, i to z powodzeniem, należy natomiast uznać kodyfikację nazewnictwa państwowego, mimo że w szczegółach budziła ona kontrowersje współczesnych. O trafnych wyborach nominacyjnych świadczyć może powrót do tradycji międzywojennej, zarzuconej w okresie PRL-u, po przełomie 1989 r.: przywrócenie urzędu prezydenta państwa, senatu, prezydentów miast, burmistrzów, starostów czy wójtów.

### BIBLIOGRAFIA

- Doroszewski W. 1936: *Kryteria językowe narodowości. Streszczenie referatu zgłoszonego na I zjazd sprawozdawczo-naukowy poświęcony Ziemiom Wschodnim*, Warszawa: Komisja Naukowych Badań Ziemi Wschodnich.
- Dubisz S. 2012: *Język polski w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] S. Dubisz, *Język — historia — kultura*, cz. 3, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Dubisz S. 2013: Integracja językowa w dziejach polszczyzny, *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*, 20 (40), z. 2, 85–97.
- Gajda S. 1999: Program polskiej polityki językowej (rozważania wstępne), [w:] J. Mazur (red.): *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 37–46.
- (J.L.) 1920: Naczelnik czy prezydent, *Język Polski* 2, 62.
- Klemensiewicz Z. 1985: *Historia języka polskiego*, t. III, Warszawa: PWN.
- (K.N.) 1920: recenzja książki O. Balzera *W sprawie godel i słownictwa państwowego teraźniejszej Polski*, *Język Polski* 1, 31–32.
- Lubaś W. 2012: O polskiej polityce językowej, *Poradnik Językowy* 6, 11–33.
- Łoziński M. i J. 2012: *W przedwojennej Polsce. Życie codzienne i niecodzienne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Mrozowska K. 2002: *Zarys dziejów wychowania w Polsce od XI do XX w.*, Kraków: Politechnika Krakowska — Wydawnictwo.
- Ogonowski J. 1996: *Uprawnienia językowe mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań: Przedsiębiorstwo Wydawnicze „Ars boni et aequi”.
- Ogonowski J. 2000: *Uprawnienia językowe mniejszości językowych w Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Perzyna P. 1920, [bez tytułu], *Poradnik Językowy* 17, 28–29.
- Skwerens J. 1986: Komisja Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych. Rys Historyczny, *Gospodarka. Administracja Państwowa* 10, t. 1, 36–37.
- Tarnawski W. 1920, [bez tytułu], *Poradnik Językowy* 17, 25–26.
- Treder J. 1972: *70 lat „Poradnika Językowego”*, Warszawa: PWN.
- Walczak B. 1988: Znaczenie odzyskania niepodległości w dziejach języka polskiego, *Życie i Myśl* 36, 44–55.
- Walczak B. 1999: *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Wróblewski J.T. 1926: *2000 błędów językowych, barbaryzmów, dziwolągów i nowotworów ze wszystkich dzielnic Polski zebranych wraz ze słowniczkiem, jako też wzorki stylu urzędowego*, Warszawa: Dom Książki Polskiej.
- Zieleniewski L. 1930: *Ustawodawstwo językowe Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa: Dom Książki Polskiej.

## ŹRÓDŁA

- Dz.U.RP — Dzienniki Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej <<http://isap.sejm.gov.pl>> [29.07.2014]
- Dz.Urz.DWRiOP — Dziennik Urzędowy Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego <<http://mbc.cyfrowemazowsze.pl>> [30.07.2014]
- Dz.Urz.KPMS — Dziennik Urzędowy Królewsko-Polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości <<http://mbc.cyfrowemazowsze.pl>> [15.06.2014]
- Dz.Urz.MWRiOP — Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego <<http://mbc.cyfrowemazowsze.pl>> [30.07.2014]
- Dz.U.Ś — Dziennik Ustaw Śląskich <<http://www.sbc.org.pl>> [30.07.2014]
- M.P. — Monitor Polski <<http://isap.sejm.gov.pl>> [6.02.2015]

## SUMMARY

### Linguistic policy of Second Polish Republic in interwar period

**Key words:** linguistic policy, interwar period, legislation on language, external history of language.

The article discusses the activities of the state authorities of Second Polish Republic in the field of linguistic policies, focusing on two main areas: determining by means of regulations the binding range of use of Polish language, and also determining the official definitions (official name of the state, government bodies, local authorities) and official local names (which required adaptation to Polish). The research into legal acts containing regulations relating to linguistic issues proves the lack of complex plan and consistency of authorities — which resulted in f.e. the consolidation of legal diversity of the territory of Poland and incoherence in terminology relating to language. These problems have been absent in linguistic writings, however they fall into category of so-called external history of language.